

Andrzej TARNOPOLSKI

Problem niewiedzy w filozofii starożytnych

Wstęp

Pomimo tego, że niewiedza jest podstawowym terminem (pojęciem) filozofii, nie tylko starożytnych, trudna o niej pisać. Prawdopodobnie jako termin pierwotny nie doczekała się dobrej definicji¹. Dlatego też jest pewnym kłopotem przedstawiać poglądy innych filozofów na temat niewiedzy. Poza tym o niewiedzy często pisze się nie wprost, a stanowiska są ukryte w innych zagadnieniach, tj. nieprezentowane jawnie².

Wymaga to wymyślenia jakiejś metody, która pozwoliłaby rozwiązać ten problem. Istotą zastosowanego tutaj zabiegu jest postawienie rozumu w tzw. sytuacji granicznej, definiującej zakres (naszej, jego) racjonalności, a rozumianej jako postawienie rozumu wobec niewiedzy, na granicy racjonalności. Jest to zastosowana przeze mnie modyfikacja poglądów Plesnera i Marquarda³. Wykorzystując pomysł Plesnera tzw. reakcji granicznej, Marquard starał się wyjaśnić funkcjonowanie ludzkiego rozumu w takich sytuacjach. Kontakt z obszarem niewiedzy może być przykładem takiej okoliczności. Rozum w sytuacji granicznej staje przed wyzwaniem, któremu nie może (już) podołać. Może zareagować dwojako – odrzucić lub zaakceptować, ponieważ posługujemy się w sytuacjach granicznych dwoma rozumami. Rozumem ekskluzywnym i inkluzywnym.

¹ Próby zdefiniowania terminu/pojęcia niewiedzy oraz szerszych wyjaśnień na ten temat podejmuje się w książce mojego autorstwa *Człowiek wobec niewiedzy. Niewiedza jako element ludzkiej racjonalności*, Wydawnictwo AJD, Częstochowa 2010, s. 132 i nn.

² Porównaj np. *Skrytość kultury*, red. K. Zamiara, Wydawnictwo Humaniora, Poznań 2001; K. Mudyń, *O granicach poznania. Między wiedzą, niewiedzą i antywiedzą*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1995.

³ Metoda szczegółowo opisana jest również w książce: A. Tarnopolski, *Człowiek wobec niewiedzy...*, s. 15.

Rozum ekskluzywny odrzuca to, co uważa za zbędne, np. usuwa w obszary pozaracjonalne to, co jest niezgodne z zasadami obowiązującej lub przyjętej przez niego racjonalności. Działa poprzez wykluczenie, wyparcie, usunięcie, pominięcie, zlekceważenie, w ten sposób ustala granice swej racjonalności. „Wyłączał on – pisze Marquard – a czynił to głównie w ten sposób, że temu co rzeczywiste, ale co mu nie pasowało, odbierał cechy swoiste, tj. stylizował je na coś mniej rzeczywistego lub wręcz błahego. Rozum nastawiony na to, co trwałe, wyłączał to, co zmienne; nastawiony na to, co nieskończone, wyłączał to, co skończone; nastawiony na to, co duchowe, wyłączał to, co zmysłowe; nastawiony na to, co konieczne, wyłączał to, co przypadkowe; nastawiony na to, co ogólne, wyłączał to, co sporadyczne; nastawiony na to, co argumentacyjne, wyłączał to, co afektywne; nastawiony na to, co niepodważalne, wyłączał to, «w co można powątpiewać»; nastawiony na to, co suwerenne i wolne, wyłączał to, co się tylko przydarza i przytrafia; nastawiony na to, co bezwarunkowe, wyłączał to, co tylko faktyczne i historyczne, nastawiony na to, co dyskursywnie konsensualne, wyłączał to, co nie mogło mieć i nie potrzebowało legitymizacji [...]”⁴.

W ten sposób rozum ekskluzywny nastawiony na zdobywanie wiedzy, wykluczy niewiedzę, dokona ekskluzji. Wyłączając niewiedzę, zdefiniuje granice swej racjonalności. Wreszcie, gdy je określi i znajdzie się w sytuacji definitywnie racjonalnie granicznej, stojąc przed niewiedzą, zareaguje reakcją graniczną, odrzucającym płaczem lub drwiącym śmiechem.

Jak się wydaje, europejski rozum konstruował się poprzez ekskluzję, wyłączając wszystko to, co nie było, według niego, racjonalne. Dokonując samoograniczenia i celowego zawężenia, sam się umacniał, choć było to umocnienie separacyjne i weryfikujące się tautologicznie. Przekroczenie bowiem zakresu samosprawdzających się i samodefiniujących twierdzeń otwiera niebezpiecznie obszar poznawczej penetracji i ujawnia to, co zostało wykluczone. „Dlatego [taki rozum, dop. A.T.] blokuje odnośny apetyt na problem, zalecając wprowadzenie wyższych standardów precyzji teoriopoznawczej. [...] Efektem jest jednak to, na czym zależy rozumowi ekskluzywnemu: wyłączenie – wyparcie – całego problemu”⁵. W konsekwencji, w granicach racjonalności pozostaje wiedza bez wątplenia uznawana za dobrą, pewną, „konkretną”, a poza granicami tak wyznaczonej racjonalności nie ma nic wartego uwagi. To racjonalność twarda, nierozwojowa lub rozwojowa jednowymiarowo. Budująca psychologiczną postawę pewności, lecz jednocześnie arogancka i w tym sensie niezbyt dobrze penetrująca nowe możliwości poznawcze.

Rozum inkluzywny to z kolei rozum łączący. Rozum włączający to, czego nie umie, czego nie zrozumie i czego nie wie, w obszar swojej racjonalności. Nie decyduje się na samoograniczenia, ale akceptuje je, zgadzając się na to, co

⁴ O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu. Rozważania filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 35.

⁵ Tamże, s. 52.

nowe, inne, to, co poza granicami rozumienia. W ten sposób również ujawnia i ustala granice swej racjonalności, lecz w procesie akceptacji, a nie odrzucenia, poprzez inkluzję, a nie ekskluzję. Jak pisze Marquard: „Rozum – zapewne – najczęściej zdradza o sobie nie tam, gdzie wyłącza, ale tam, gdzie mu się to nie udaje; nie tam zatem, gdzie odrzuca i wypiera wszystko, co mu nie pasuje, ale tam, gdzie jest gotów i potrafi owo nie pasujące, włączyć; nie tam więc, gdzie zamyka granice i wyłącza poza nie część rzeczywistości, ale tam, gdzie otwiera granice i wpuszcza dodatkową rzeczywistość: gdzie potrafi uwidocznić w tym, co oficjalnie uznaje się za nieważne, coś ważnego i wymagającego respektowania”⁶.

W sytuacji granicznej zareaguje również reakcją graniczną – akceptującym śmiechem lub inkluzywnym płaczem. „Kto zaś w ten sposób się śmieje, kto w ten sposób płacze, ten podejmuje się żyć, radząc sobie i z tym, z czym sobie nie radzimy”⁷. W tym zachowaniu ujawnia – jak sądzi Marquard – najmocniej i najdobitniej siłę swej racjonalności i otwartą, akceptującą mądrość. Stojąc przed niewiedzą, zaakceptuje ją i przyzna się do niej, tak jak chciał tego Sokrates. Ujawni wtedy granice swej świadomej racjonalności, a otwierając się akceptującą na świat niewiedzy, może ją twórczo penetrować.

Nie ma wątpliwości – z tradycji europejskiego racjonalizmu wynika, że tę konfrontację wygrał rozum ekskluzywny. Racjonalność budujemy najczęściej poprzez wykluczenia, ograniczając nasze poznanie do niektórych kwestii, wybieranych arbitralnie, uznaniowo, według zasad niejawnych, czasem nieuświadamianych. Wybór jest często konsekwencją ukrytej gry interesów, akceptowanego bezdyskusyjnie minimalizmu metodologicznego lub walki o władzę i pieniądze.

Deklaratywnie, idea Sokratejskiej inkluzji niewiedzy jest akceptowana. Jednak na poziomie pragmatycznych strategii racjonalności dominuje wypieranie niewiedzy i racjonalność opierająca się na działaniu rozumu ekskluzywnego. Niewiedza wydaje się nam nieważna, nieistotna, czasem niebezpieczna. Oswajamy ją, pomniejszamy jej znaczenie, sądzimy, że jest problemem przejściowym, a doświadczenia dnia codziennego potwierdzają słuszność naszego postępowania. Ilość naszej wiedzy wzrasta, to przecież fakt obiektywny, a to oznacza, że ilość niewiedzy – jak sądzimy – maleje. Dylemat minimalizuje się, niewiedza znika z każdym naszym intelektualnym i praktycznym osiągnięciem.

Początki tej problematyki zarysowane zostały przez filozofów starożytnej Grecji. W tym artykule chciałbym zasygnalizować krótko poglądy na temat inkluzji i ekskluzji niewiedzy prezentowane przez Sokratesa, Platona, Arystotelesa i greckich sceptyków. Poglądy w jakimś sensie wyznaczające granice tego sporu na przyszłość.

⁶ Tamże, s. 38.

⁷ Tamże, s. 54.

Starożytni o niewiedzy

Teksty pierwszych greckich filozofów – przedsokratyków – zachowały się jedynie w nielicznych fragmentach, i to najczęściej jako cytaty późniejszych autorów. Wśród najważniejszych źródeł dosłownych przytoczeń wymienia się najczęściej Platona, Arystotelesa i Simplikiosa⁸. Platon, jak twierdzą historycy, źródła cytował niedbale, Arystoteles z kolei zasłużył się bardziej jako krytyk, streszczający wcześniejsze poglądy. Simplikos natomiast uważany jest za najcenniejsze źródło owej wiedzy⁹. Wymienia się również innych autorów, w tym późniejsze *Żywoty słynnych filozofów* Diogenesa Laertiosa, napisane prawdopodobnie w III wieku naszej ery¹⁰. Krytykowane jako kontrowersyjne, są jednak najpełniejszym źródłem naszej wiedzy o filozofii przed Sokratesem.

W tych źródłach – przedsokratycy to filozofowie przyrody, próbujący niekiedy dość naiwnie tłumaczyć świat. Pojawia się tu kilka uwag na temat wiedzy (i niewiedzy), najczęściej niesystematycznych, koncentrujących się na jakichś przypadkowych zagadnieniach dotyczących np. kłopotów ze zdobywaniem wiedzy (wiedzy prawdziwej, dobrej itp.), jej niejasnością czy względnością. Ułożone w krótkie sentencje, uważane są do dzisiaj za perełki sztuki aforystycznej¹¹. Jednak należy pamiętać, że ważne dociekania na temat wiedzy i niewiedzy zawdzięczamy dopiero Sokratesowi.

Gdy Sokrates formułował swoje poglądy na temat niewiedzy, jego pomysł opierał się na inkluzji, czyli wkomponowaniu niewiedzy w obszar ludzkiej racjonalności. Zamyśł ów w archetypie kultury europejskiej pozostał, stając się istotnym wyznacznikiem postawy intelektualnej, a przez losy Sokratesa – symbolem jakiegoś zadziwiającego przeznaczenia, które zawisło nad intelektualistami i intelektualizmem¹². Zadziwiającego, ponieważ nie da się, jak myślę, stanowiska Sokratesa (o inkluzji niewiedzy) wyseparować z obszaru nauki (w znaczeniu, jakie nadał temu terminowi A. Giddens)¹³.

Wydaje się, że pomysł Sokratesa dotyczący tego, co człowiek wie, i tego, czego nie wie, polegał na zauważeniu względności relacji pomiędzy wiedzą i niewiedzą, niewiedzą i wiedzą. Pomiedzy tym, co się już wie, a tym, co w wy-

⁸ G.S. Kirk, J.E. Raven, M. Schofield, *Filozofia przedsokratejska*, przeł. J. Lang, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Poznań 1999, s. 19.

⁹ Tamże, s. 19.

¹⁰ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, red. I. Krońska, przeł.: I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, B. Kupisa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.

¹¹ Por.: *Predsokratycy*, red. W. Jaworski, wybrał i wstępem poprzedził W. Jaworski, Wydawnictwo Miniatura, Kraków 1992.

¹² Por.: R. Hofstadter, *O niepopularności intelektu*, [w:] *Super-Ameryka, szkice o kulturze i obyczajach*, red. W. Górnicki, J. Kossak, przeł.: K. Dziewanowski, W. Górnicki, D. Passent, E. Życieńska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

¹³ Por.: A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

niku tejże wiedzy odsłania się nam jako obszar mniej lub bardziej uświadamianej niewiedzy, np. nowej nieopanowanej jeszcze wiedzy. Wiedzy do zdobycia – stanowiącej w tym momencie obszar jakiejś niewiedzy.

Sytuacja w przypadku Sokratesa wygląda następująco. Człowiek konstruuje swą racjonalność, zdobywając wiedzę (prawdziwą) na temat świata, siebie i innych ludzi. Istotą tej racjonalności jest mądrość. To człowiek mądry może powiedzieć, że wie, iż dotarł do prawdy. Mądrości, według Sokratesa, nie budujemy tylko zdobywając nową wiedzę, więc nie tylko drogą pozytywną, przy pomocy pozytywnej strategii racjonalności. Mądrość buduje się również z niewiedzy, z uświadamiania sobie własnej niewiedzy. Racjonalność człowieka oparta jest w takim razie na strategii pozytywnej i negatywnej, na zdobywaniu nowej wiedzy, jak i na uświadamianiu sobie własnej niewiedzy. Przy czym wydaje się, że z jakichś powodów Sokrates uważał za ważniejszą strategię negatywną.

To oczywiście, że jest ona ważna, ponieważ jest pierwsza. Od niej człowiek zaczyna poznawać i ona poprzedza budowanie wszelakich sądów na temat świata. W żaden sposób nie da się jej, w procesie budowania własnej racjonalności, pominąć. Lecz nie ma wątpliwości, że droga pozytywna jest nie mniej ważna i stanowi istotne uzupełnienie tej pierwszej. Sokrates, jak sądzę, takiego rozwiązania zadowolając nie zaproponował¹⁴. Człowiek Sokratesa stając w sytuacji granicznej racjonalnie, czyli wobec niewiedzy, zaakceptuje ją, dokona inkluzji. To sytuacja poznawczo wyjściowa. Ważna, aby poznanie mogło zafunkcjonować, lecz jednocześnie jest to sytuacja psychologicznie trudna. Przyznanie się do niewiedzy w jakimś sensie podważa nasze poczucie racjonalności. Określając swoją racjonalność (budując ją), jednocześnie ją podważamy. To być może istotny dysonans poznawczy. Jako czynnik dyskomfortowy musi być przezwyciężony. Czynnikiem równoważącym może być zadowolenie wynikające z opanowania nowej wiedzy. Niestety Sokrates nie poświęcał zbyt wiele czasu na ten etap racjonalizacji. Być może to było powodem jego niepowodzeń w kontaktach interpersonalnych z Ateńczykami.

Platon w pewnym sensie kontynuuje rozważania nad niewiedzą zapoczątkowane przez Sokratesa. Poszukujący świata idei człowiek powinien w początkowej fazie poznania zaakceptować swą niewiedzę – dokonać inkluzji. Zgodzić się na to, że świat zmysłowy jest nierzeczywisty. Zgoda na niewiedzę, zaakceptowanie jej, zapoczątkuje prawidłowy proces poznania. Zgoda ta bliska jest w założeniu sokratejskiemu stanowisku. Według Platona będzie trudna w realizacji, ale jest konieczna, aby osiągnąć sukces i dojść do poznania prawdziwego świata. To poznanie prawdziwego świata, dotarcie do prawdy, będąc kwestią ważniejszą, równoważy niepokojący negatywizm pierwszego etapu poznania. Takie podejście istotnie różni Platona od Sokratesa, choć niewątpliwie, w tym obszarze – stosunku do niewiedzy – prezentują ten sam nurt rozważań, to znaczy

¹⁴ Por.: I.F. Stone, *Sprawa Sokratesa*, przeł. L. Jęczyk, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003.

inkluzyjną niewiedzy. Stanowisko to pojawi się później w różnych wersjach u neoplatoników, w teologiach negatywnych i pozytywnych, stanowiąc istotny element problemów filozoficznych. Ujawni się wreszcie w czasach nowożytnych jako filozoficzny problem nieświadomości.

Można przypuszczać, że to wpływ Sokratesa. Uświadamianie sobie własnej niewiedzy, niewiedzy wynikającej z obcowania z nieprawdziwym światem, a w konsekwencji formułowanie sądów fałszywych i budowanie wiedzy, która daleka jest od prawdy.

Uświadczenie sobie faktu życia w świecie fałszu oraz operowania wiedzą nieprawdziwą jest dopiero początkiem, fazą negatywną budowania własnej racjonalności. Po niej następuje druga faza, faza pozytywna. Próba dotarcia do prawdziwego świata, dotarcia do prawdy i sformułowania wiedzy prawdziwej, pozytywnej. „Obudziwszy się, dusza musi więc oduczyć się swojego odbioru fałszywej rzeczywistości i zacząć przyzwyczajać się do rzeczywistości prawdziwej”¹⁵. Jest to droga stopniowa, trudna, pośrednia. Jak pisał Platon: „Naprzód by mu najłatwiej było dojrzeć cienie, potem w wodach odbicie ludzi i innych przedmiotów, ciała niebieskie i niebo samo po nocy łatwiej by mógł oglądać patrząc na światło gwiazd i księżyca, niż po dniu widzieć słońce i światło słoneczne. [...] Dopiero na końcu, myślę, mógłby patrzeć w słońce; nie na jego odbicie w wodach i nie mieć go tam, gdzie ono nie jest u siebie, ale słońce samo w sobie i na swoim miejscu mógłby dojrzeć i mógłby oglądać, jakie ono jest”¹⁶.

Jak pisał Louth „Następuje [...] proces odrywania się od fałszywej rzeczywistości i przywiązywania do rzeczywistości prawdziwej, proces *paidei*, edukacji, czyli naprawy”¹⁷.

Problemowi wznoszenia się do świata Prawdy poświęcał Platon dużo czasu. To była dla niego ważna sprawa. Nie mniej niż uświadczenie sobie nieuświadczonego. Wiedział, jak sędzę, że popełnienie czy powtórzenie błędu Sokratesa może go dużo kosztować. Pisał więc o tych, których chcemy – tak jak chciał Sokrates – przekonać, że ich wiedza jest nieprawdziwa i że powinni zaakceptować ten fakt – przyznać się do własnej niewiedzy: „[...] a gdyby teraz znowu musiał wyklądać tamte cienie na wyścigi z tymi, którzy bez przerwy siedzą w kajdanach, a tu jego oczy byłyby słabe, zanim by nie wróciły do siebie, bo przystosowanie ich wymaga nie bardzo małego czasu, to czy nie narażałby się na śmiech i czy nie mówiono by o nim, że chodzi na górę, a potem wraca z zepsutymi oczami, i że nie warto nawet chodzić tam pod górę. I gdyby ich ktoś próbował wyzwalać i doprowadzać wyżej, to gdyby tylko mogli chwycić coś w garść i zabić go, na pewno by go zabili”¹⁸.

¹⁵ Por.: A. Louth, *Początki mistyki chrześcijańskiej*, przeł. H. Bednarek, Wydawnictwo m., Kraków 1997, s. 20.

¹⁶ Platon, *Państwo*, ks. VII, przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1999, s. 59.

¹⁷ A. Louth, *Początki mistyki...*, s. 21.

¹⁸ Platon, *Państwo*, ks. VII, s. 61.

Platon to również kwestia wiedzy ukrytej – w naszym wymiarze niewiedzy wynikającej z ukrywania wiedzy, konieczności ukrywania (czy reglamentacji) wiedzy prawdziwej przed ludem. Pomysł ten realizował dwojako.

Po pierwsze, akcentując trudność wiedzy filozoficznej, starał się przekonać czytelników, że nie warto ujawniać postronnym wiedzy, której nie będą w stanie pojąć. Filozofia wymaga bowiem odpowiedniego przygotowania intelektualnego i nastawienia, które zwykłym ludziom trudno osiągnąć.

Po drugie, reglamentacja wiedzy miała dla niego wymiar polityczny. Wynikała z przekonania, że utrzymywanie ludzi w niewiedzy to dobry instrument sprawowania władzy i warto go propagować w imię zasad społeczeństwa kastowego.

Poglądy Platona w tej sprawie nie są dobrze znane. Nie są również zbyt często prezentowane. Krytycy stanowisko Platona w tej kwestii uważają za dziwne¹⁹. Otóż, uważał on, że nie należy ujawniać całej wiedzy ludziom i że niewielu jest takich, którzy mogą zasłużyć na zaszczyt ujawnienia im całej wiedzy (to znaczy tej, którą ma w momencie rozmowy np. Sokrates). Mówienie o wszystkim i wszystkiego to cecha sofistów. Jak pisał T.A. Szlezak, „Postawa [...] ta, [tzn.] wynoszenie wiedzy na rynek, głośnie jej zachwalanie i chęć sprzedawania jak najwięcej – bez względu na potrzeby i poziom wykształcenia słuchacza – to, zdaniem Platona, postawa sofisty. Sofista jest ze swej istoty antyezoteryczny. Nic dziwnego, że apologię otwartości jako zasady głoszenia wiedzy Platon wkłada w usta właśnie Protagorasowi, najteższej głowie wśród sofistów V wieku”²⁰. Filozof natomiast przekazuje wiedzę w sposób „[...] odpowiedzialny i dostosowany do odbiorcy [...]”²¹.

Dla Platona postawa taka miała wymiar polityczny. Sądził bowiem, że ujawnianie wiedzy powinno być realizowane przez instytucje edukacyjne i stać się istotą polityki oświatowej państwa. „W *Państwie* precyzyjny plan kształcenia złożonej z filozofów elity władzy zakłada, że treści nauczania nie mogą być powszechnie dostępne. Bo założono, że tylko najzdolniejsi doprowadzani są do stadium kontemplowania najwyższej Zasady, idei Dobra, i tylko po ukończeniu 50 lat [...]”²². Również platońska Rada Nocna kieruje idealnym państwem w sposób tajemniczy i niejawni. Zwykły obywatel nie miał prawa poznać jej decyzji oraz ich uzasadnień. Władza ukrywa się i funkcjonuje w sposób niejawni.

Jak twierdzi autor tych rozważań Thomas A. Szlezak, filozoficzne utrzymywanie wiedzy filozoficznej w tajemnicy było w tradycji nauki greckiej czymś powszechnym. Najistotniejsze i najbardziej znane stanowisko w tej kwestii wypracowali pitagorejczycy, którzy tajemnicę swej wiedzy traktowali bardzo poważnie. Hipposos, który nie dochował zasady milczenia i ujawnił matematyczne

¹⁹ Por.: T.A. Szlezak, *Czytanie Platona*, przeł. P. Romański, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 1997, s. 28.

²⁰ Tamże, s.31.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 29.

tajemnice szkoły, skazany został na banicję, wniesiono dla niego grób i traktowano jako martwego²³.

Filozofia była dla Platona nierozzerwalnie związana z tajemnicą. Nie wszyscy są godni dostąpić wtajemniczenia intelektualnego, nie wszyscy powinni takiego zaszczytu dostąpić. Mędrzec projektuje wokół siebie i swej sprawy pewien obszar reglamentacyjnej niewiedzy.

Arystoteles z kolei problem niewiedzy widział inaczej. W swym jednoznacznym i konsekwentnym realizmie nie musiał szukać miejsca dla niewiedzy. Czy inaczej mówiąc, znalazł je – a jest to koncepcja bliska naszemu rozumieniu roli niewiedzy – i umieścił ją w obszarze przyszłej nieograniczonej eksploracji świata. Eksploracji, dzięki której obszar niewiedzy będzie się ciągle pomniejszał, a raczej obszar wiedzy powiększał, zaspokajając w ten sposób nasze poznawcze oczekiwania. Jednocześnie idea złotego środka, której był zwolennikiem, wyraźnie wskazuje na to, że stawianie rozumu w sytuacji granicznej (a do takiej należy zaliczyć kontakt z niewiedzą) nie jest godny pochwały i nie może być traktowany jako sytuacja definicyjnie racjonalna. Rozum nie może definiować się poprzez sytuacje graniczne, bo nie są to sytuacje racjonalne. Arystoteles był niewątpliwie mistrzem logiki i racjonalnego myślenia, lecz interesowały go jedynie byty realne, byty, które można zbadać empirycznie, zmysłowo. To, co wykraczało poza ten świat, co było poza nim, nie było warte (ekskluzywnie) uwagi i nie budziło zainteresowania.

To jakaś wersja minimalizmu poznawczego, metodologicznego realizmu, w obszarze którego to, co jeszcze przed nami, to, co do poznania – nie musi być przedmiotem analizy. Hierarchia bytów u Arystotelesa ma regularność finalistyczną, jego myśl filozoficzna jest również taka. System wiedzy, który proponował – niezwykle szeroki, imponująco rozległy – nie jest jednak systemem zamkniętym. Człowiek może poznawać świat, nieustająco realizując kolejne wyzwania, a pomimo to nie stawiać pytań o niewiedzę. Starając się znaleźć swoje miejsce we wszechświecie, wie, że odpowiednie dla niego miejsce nigdy nie jest jakąś krańcowością. Prezentując właściwą postawę poznawczą i życiową, musi zachować umiar. Życie godne i życie racjonalne to równowaga pomiędzy skrajnościami. Umiar to jest to, co jest w stanie pojąć nasz umysł, i tak powinien postępować człowiek racjonalny. Nie ma tu miejsca na doskonałą wiedzę i absolutne definicje Sokratesa, nie ma tu idealnej wiedzy o ideach Platona, ale nie ma tu również wiedzy o niewiedzy, bo ta znajduje się gdzieś w obszarze nieracjonalnej skrajności. Możemy więc mówić o jakiejś formie ekskluzji niewiedzy.

Mądrość, jak sądził, jest cnotą umiarkowania i złotym środkiem pomiędzy skrajnościami. Wiedzieć to dryfować pomiędzy zupełną niewiedzą i absolutną pewnością. Bycie człowiekiem racjonalnym to znać miarę w swym postępowaniu, ufać nauce, ale również zdrowemu rozsądkowi. Poznać wszystkie cnoty in-

²³ T.A. Szlezak, *Czytanie...*, s. 121.

telektualne i posługiwać się nimi, wiedząc, że żadna z nich nie wyczerpuje możliwości ludzkiego rozumu.

Filozoficzny system Arystotelesa, niezwykle obszerny, obejmując wszelkie zakresy starożytnej wiedzy, stanowił przez wieki niewyczerpalne źródło inspiracji dla wielu filozoficznych szkół. Realizm i umiarkowanie – rozumiane jako unikanie skrajności – jest tylko jednym z wielu sposobów odczytania myśli wielkiego filozofa.

Filozofowie starożytnej Grecji często przedstawiali świat jako zamkniętą hierarchiczną strukturę. Uporządkowaną, gdzie każda istota ma swoje miejsce. Dla Arystotelesa szczególnie ważnym pojęciem był *topos*. Termin ten oznacza miejsce, właściwe miejsce przynależne każdej żyjącej na Ziemi istocie. Świat był doskonale zorganizowaną, zamkniętą strukturą. Zadaniem badacza było tę strukturę rozszyfrować, odnaleźć miejsca przynależne każdej istocie, odnaleźć ich *topos*. Jeśli więc nawet człowiek spotyka się z problemem niewiedzy, jeżeli dotyczy on jego racjonalności, to jedynie jako subiektywny aspekt. Człowiek wielu rzeczy nie wie, ale w obszarze niewiedzy nie ma chaosu i niepewności, jest porządek i cel, teraz człowiekowi nieznanym, ale kiedyś, być może, do pojęcia. W takim świecie nie warto przejmować się niewiedzą. Ma ona wyłącznie charakter parcjalny i jest cechą subiektywnie ludzkiej sytuacji poznawczej. Człowiek Arystotelesa nie postawi rozumu w sytuacji racjonalnie granicznej, bo uważa taką postawę za nieracjonalną. Dokona ekskluzji niewiedzy, lecz jest to ekskluzja zadaniowa, pozwala uporządkować obraz świata i dokonać, wraz z nowym zadaniem – nowej eksploracji. Tak chyba widzieli to bezpośredni uczniowie Arystotelesa (Teofrast, Eudem z Rodosu, Arystoksen z Tarentu). Ich badania skoncentrowały się, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, w zasadzie na naukach szczegółowych. W każdym razie rozważania naukowe przeważały nad filozoficzną refleksją. W jakiś sposób wpłynęło to – przez znaczenie Arystotelesa – na rozwój nauki jako działalności niepokrywającej się z filozofią.

Idee starożytnego sceptycyzmu w sposób najbardziej znaczący rozwinął Pyrron z Elidy, uczeń Brysona z Heraklei, choć nie jest pewne, w jakim stopniu sam osobiście odpowiedzialny jest za kształt i poglądy reprezentowane przez ten kierunek²⁴. Sceptycyzm jest, w najbardziej podstawowej wersji, stanowiskiem epistemologicznym, którego przedstawiciele są przekonani, że nie dysponujemy żadnymi wystarczającymi i zadowalającymi kryteriami, które mogłyby nas przekonać, że sąd, który mamy ocenić, jest prawdziwy bądź fałszywy. Teza i antyteza opisująca dane zdarzenie jest jednakowo niepewna. Wobec tego najlepiej jest powstrzymać się od głoszenia pewnych sądów i zawieszać swój osąd rzeczywistości. Spokój i obojętność stają się wyznacznikami postawy sceptyka. Przypuszczać możemy więc, że w pierwszej wersji sceptycy starają się nas przekonać, że nie można, a w drugiej, iż nie warto stawiać rozumu w sytuacji granicznej.

²⁴ I. Dąmbska, *Pyrron*, [w:] *Słownik filozofów*, t. 1, red. I. Krońska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, s. 406.

W wersji pierwszej (sceptycyzmu teoretycznego) wiedza prawdziwa jest nieosiągalna, bo nie dysponujemy niezawodnymi środkami (metodami), dzięki którym moglibyśmy to zrobić. Wiedza – jako rezultat – z istoty swej jest konsekwencją działania naszego umysłu (władz poznawczych), które z racji swej roli w procesie poznania zawsze, i to w jakimś istotnym stopniu, odpowiedzialne są za nasze konstrukcje poznawcze (za naszą wiedzę). W tym sensie poszukiwanie niewiedzy – jako czegoś poza granicą wiedzy, na granicy znanego i nieznanego – jest zajęciem bezproduktywnym, ponieważ nie możemy owej granicy ustalić, nie wiemy przecież, co to jest wiedza prawdziwa czy pewna, nie wiemy również, co jest niewiedzą, zakładając, że zdefiniowanie niewiedzy, uchwycenie jej, wymaga najpierw zdefiniowania (uchwycenia) wiedzy. Niemożność dotarcia do wiedzy (pewnej, czy prawdziwej) oznacza jednocześnie niemożność dotarcia do niewiedzy. Nic bowiem – jak by wynikało z analizy sceptycznych tropów – nie jest poznawalne same w sobie i niezależnie od innych rzeczy i zjawisk. Poznajemy, i widzimy świat, w sposób analogowy – bo poznanie składa się z analizowania (najczęściej) par przeciwstawnych sobie i współzależnych zjawisk (*Aine-sidemos*)²⁵. Taki układ, z kolei, w konfrontacji ze stanowiskiem dogmatyków – a to realne odniesienie, w którym działali starożytni sceptycy – wymagać może jednoznacznego określenia się po jednej ze stron sporu (w rozumowaniu przeciwnych opisujących je sądów). „Należałoby zatem uznać albo wszystko za prawdę, albo wszystko za fałsz. Jeżeli zaś tylko niektóre rzeczy mają być prawdziwe [a inne nieprawdziwe], czym to osądzić? [...] niczemu nie można ufać i okazuje się, że nie ma miary, za pomocą której można by było wszystko określać, i że wszystko uznać należy za równie wiarygodne”²⁶. W tym sensie dogmatycy zarzucali sceptykom właśnie dogmatyzowanie – ponieważ (w wersji skrajnej) poszukiwali wiedzy pewnej i niepodlegającej żadnym ograniczeniom czy uwarunkowaniom, a takiej nie mogli znaleźć. Postanowili więc (sceptycy) sądy o świecie zawiesić.

Podsumowując, w sporze wiedza – niewiedza, sceptycy starożytni (skrajni) zdecydowali nie wypowiadać się, choć i tak ich rozważania o niewiedzy, czy o brakach wiedzy, można uznać za interesujące i znaczące dla rozwoju myśli ludzkiej.

Z kolei sceptyczną akceptację (w wersji sceptycyzmu umiarkowanego) wiedzy niedoskonałej możemy rozumieć jako zgodę na umiejscowienie niewiedzy wewnątrz systemów wiedzy. Tego typu stanowisko ujawnia się dobrze w obszarze sceptycyzmu teoretycznego, umiarkowanego i jest związane, jak można przypuszczać, z akceptowaniem pewnej formy niewiedzy częściowej. Natomiast akceptacja niewiedzy zupełnej to pogląd, który być może bliższy byłby sceptycyzmowi normatywnemu – a więc w jakimś stopniu sceptycyzmowi uciekającemu z obszaru epistemologii. Sceptycyzmowi, który nie chciał się wypowiadać

²⁵ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy...*, s. 562.

²⁶ Tamże, s. 570.

na tematy teoriopoznawcze, zawieszając celowo sądy poznawcze (choć i tak nie jest to dokładnie ucieczka w świat niewiedzy).

Nie można w związku z tym powiedzieć, że starożytny sceptycyzm ukazał swą racjonalność poprzez sceptyczne opisanie granic wiedzy – a przez to zdefiniowanie, w jakimś sensie, niewiedzy. Raczej uświadomił nam braki wiedzy, kłopoty z jej dobrym ujęciem i tylko częściowe (fragmentaryczne) granice racjonalności. W konsekwencji, w sporze wiedza – niewiedza sceptycy teoretyczni mogli stawiać na jakieś formy wiedzy konwencjonalnej, z istoty swej umownej, a przez to – w ich mniemaniu – niedoskonałej.

Natomiast sceptycy normatywni, wobec faktu konieczności zawieszenia sądów o świecie, koncentrowali się raczej na problematyce aksjologicznej i roztrząsali raczej kwestie wartości i sztuki życia niż teoretyczne zagadnienia epistemologii. Sceptyk uwolniony od intelektualnych wątpliwości, a w tym sensie od ważnych spraw doczesnych, osiągnie – jak sądzili – stan „niewzruszonego spokoju i bezbolesnej obojętności”²⁷.

Stawić rozum w sytuacji granicznej? Sceptycy odpowiedzieli: nie można tego zrobić (sceptycyzm teoretyczny w wersji skrajnej), albo raczej można, ale wynik będzie umowny (sceptycyzm teoretyczny umiarkowany), a wreszcie – nie warto tego robić, bo spokojne życie jest ważniejsze niż intelektualne rozterki (sceptycyzm normatywny).

Jak sądzę, w tym sensie starożytni zasygnalizowali najważniejsze stanowiska filozoficzne w omawianej kwestii. Sokrates i Platon przyjmowali inkluzję niewiedzy – stanowisko charakterystyczne dla filozoficznego – również współczesnego – intelektualizmu. Arystoteles opowiedział się za ekskluzją niewiedzy, budując podstawy współczesnej nauki i wszelkiego rodzaju odmian instrumentalnego pragmatyzmu. Sceptycy natomiast starali się nie odpowiedzieć wprost na tak postawiony problem, wzmacniając w ten sposób potoczne, zdroworozsądkowe stanowiska poznawcze.

Summary

The Lack of Knowledge in the Philosophy of the Ancients

The article is an attempt at presenting the three most important philosophical views concerning the lack of knowledge which were initiated in Ancient Greece.

The author is of the opinion that the ancients suggested some major philosophical views about this issue. Socrates and Plato dealt with the inclusion of the lack of knowledge – a position characteristic of philosophical intellectualism, even the contemporary one. Aristotle opted for the exclusion of ignorance by creating the basis of modern science and all sorts of varieties of instrumental pragmatism. Sceptics, on the other hand, tried not to give a direct answer to the issue formulated in this way, thereby reinforcing the ordinary cognitive points of view characterized by common sense.

²⁷ I. Dąbska, *Pyrron...*, s. 404.